Nr. 280. We Lwowie. Czwartek d. 7. Grudnia 1865. **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
„ do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Kwestja głodowa.

I.

Jaki powinien być nadany obrót funduszom, przeznaczonym na zapomogi z powodu nieurodzaju.

I. Przy dobrym i średnim urodzaju, ceny zboża u nas regulują się do cen za granicą, gdzie je sprzedajemy. Skoro zaś kraj nasz dotknięty zostanie nieurodzajem, nie raptownie zaraz po żniwach podnoszą się ceny zboża, lecz powolnie i stosownie do większej lub mniejszej klęski nieurodzaju. Odpowiednio więc do okazujących się wówczas zapasów zboża i jego potrzeby miejscowej, to jest, miejscowego ofiarowania i żądania, ceny zboża wzrastają.

Klasy ludności niezamożne, które żyją z zarobku z dnia na dzień, nie robią nigdy zapasów całorocznych zaraz po żniwach, ale kupują pożywienie codziennie, co tydzień lub mniej więcej czasowo. Włościanie także, którym w latach nieurodzaju nie mogą wystarczyć na całoroczne wyżywienie zebrane przez nich zapasy zboża, dopiero po wyczerpaniu tych zapasów uciekają się do codziennego kupna pożywienia, a przy niedostatecznej wówczas możności kupna cierpią głód. Czy to więc w latach urodzajnych czy nieurodzajnych, zapasy zboża na miejscowe całoroczne potrzeby nie są robione przez konsumentów zaraz po żniwach, a producenci zboża tak folwarczni jak włościanie, przyciśnieni potrzebą pieniędzy, bezwzględnie nawet na nieurodzaj, muszą pozbywać zboże swoje po cenach nizkich, aż do ukazania się trudności w nabyciu zboża przez konsumentów na codzienne ich potrzeby.

Jeżeli producent folwarczny ma zaraz po żniwach pewną ilość zboża do zbycia, wcale to nie stanowi dowodu, że nie ma nieurodzaju w kraju; bo jeżeli n. p. producent folwarczny zamiast zwykle sprzedawanej ilości pięciuset korcy ma do zbycia w roku nieurodzajnym pięćdziesiąt korcy, pewna to już będzie oznaka głodu na wiosnę. U nas zaś jeszcze, w skutek ogólnej nędzy, sprzedają zboże zaraz po żniwach nietylko tacy, którzy w latach nieurodzajnych, jak przytoczyliśmy przykład, mają do sprzedania zamiast pięciuset korcy tylko pięćdziesiąt korcy, tak producenci folwarczni jak i włościanie, którym potem braknie na zasiew a nawet i na przeżycie całoroczne.

Gdy więc do tych, którzy utrzymują się z dnia na dzień, nie zakupują zboża zaraz po żniwach na całoroczne zapasy, lecz zakupują je codziennie, co tydzień, lub mniej więcej czasowo, doliczymy, i tych producentów nawet zboża, którym go braknie na zasiew i na przeżycie, czy to z powodu, że zmuszeni są najpierw sprzedać swoje zapasy zboża, czy też, że w skutek nieurodzaju braku tego doświadczą, a do tej kategorji należy w okolicach dotkniętych nieurodzajem największa część włościan gospodarzy: będziemy mieli całą główną masę naszej ludności krajowej, występującą w charakterze konsumentów, kupujących zboże z dnia na dzień na przednówku.

Włościanie gospodarze nasi, wraz z całym proletarjatem wiejskim, stanowią też u nas w latach nieurodzajnych najpierwsze masy, dziesiątkowane głodem. Gdy plaga głodu zawiśnie nad naszym krajem, ich to pierwszych widzimy tułających się całemi gromadami po kraju, wynędzniałych z głodu, żywiących się trawami, żebrzących po ulicach miast i wreszcie, jak to już powiedzieliśmy, dziesiątkowanych przez głód.

Ceny zatem zboża w latach nieurodzajnych wzrastają u nas nie zaraz po żniwach, ale powoli w miarę wyczerpywania zapasów zbożowych, i przychodzą wreszcie do owych strasznych cen głodowych. Z powodu takiego kolejnego wzrastania u nas cen zboża, w latach nawet nieurodzajnych trwać może z początku po żniwach wywóz zboża za granicę, bez względu, iż później nam samym go braknie. Gruba omyłkę popełniają ci, co wskazując na ten wywóz w pierwszych miesiącach po żniwach utrzymują, że to oznaka urodzaju i że nie ma powodu obawiać się głodu.

Skoro w latach nieurodzajnych stopniowo ceny zboża wzrosną o tyle, że staną, jak to już jest w tym roku obecnie, wyżej od cen zboża za granicą, wywóz ustaje a zaczyna się wzrost cen zboża z powodu wewnętrznych krajowych potrzeb, i dochodzą one do owych strasznych cen głodowych. Nadzwyczajnie wysokie ceny zboża i głód, są to rzeczy nierozłączne od siebie. Rzecz prosta, że te nadzwyczajnie wysokie ceny zboża pochodzą z gwałtownego żądania a małego ofiarowania zboża, czyli nabycia jego zapasów. Bogaci, mający zapasową gotowiznę, są w stanie zaopatrywać się w potrzebne im zboże na wyżywienie mimo wysokich cen jego. Ubodzy potrzebujące je kupić, gdy stanowi ono przedmiot najpierwszej i niezbędnej potrzeby, poświęcają wszelkie swe zapasy innych przedmiotów, aby za nie otrzymać potrzebne pieniądze na zakupno zboża. Stąd wynika możność podniesienia cen zboża do nadzwyczajnej wysokości, lecz zawsze wtedy tylko, gdy temu żądaniu nieodpowiednia jest ilość zboża na targach w skutek nieurodzaju. Stąd także wynika, że w latach nieurodzajnych i głodu, ceny bydła po nadzwyczajnie nizkich, bo włościanie najpierw sprzedażą bydła ratują się od głodu. Obok tego zwykle w latach nieurodzajnych i brak paszy dla bydła, tem więcej obniża jego cenę.

Widzimy więc, że ceny zboża w latach nieurodzajnych, idą w górę z powodu żądania większej ilości jego jak ofiarowywania takowego. Dosyć byłoby dopełnić ilości zboża odpowiednio żądaniu, aby zapobiedz jego drożyznie. Rząd francuski służyć nam może w tym razie za przykład. Posiada on biura statystyczne tak urządzone, że z nich z matematyczną prawie pewnością czerpie wiadomości o zbiorach zboża i potrzebach całorocznych kraju *). W latach więc nieurodzajnych, niejednokrotnie już zaraz po żniwach, dopełniał zakupu zboża za granicą i tym sposobem zapełniając brak pochodzący z nieurodzaju, nie dopuścił drożyzny. Dla konsumentów zboża zupełnie jest wszystko jedno, czy ofiarowanie ilości zboża odpowiada ilości żądanej zboża z powodu urodzaju, czy też w razie nieurodzaju z powodu zapełnienia tego braku dostarczaniem zboża na dane targowisko zkądinnąd, jeżeli tylko po cenie niewygórowanej. Wtedy nieurodzaj zboża dotyka jedynie producentów zboża, bo mniejszą jego ilość mają na zbycie; ci zaś z producentów zboża, którzy je produkują w ilości potrzebnej tylko na własną konsumcję, to jest, posiadacze bardzo małych własności ziemskich, mogą wprawdzie zagrożeni być nawet niedostatkiem, od którego pozostaje im się uchronić zarobkiem, zapasami dawnemi lub zaciągnięciem na swoją własność ziemską pożyczki, co wszystko we Francji da się uskutecznić z łatwością. Przemysł też rolniczy we Francji na innych już stoi podstawach jak u nas. Rolnik francuzki, czy to folwarczny gospodarz, czy posiadacz małej własności, odpowiadający naszemu włościaninowi, łatwiej potrafi przetrwać rok zły dla siebie, jak rolnicy nasi. Gdy we Francji w latach nieurodzajnych masy najpierw dziesiętkowane głodem, stanowią robotnicy miejscy, to jest, proletarjat miejski: u nas, jak to mówiliśmy wyżej, masy te stanowią włościanie. We Francji dosyć jest dopełnić w latach nieurodzaju, ilość potrzebną zboża wczesnem zakupnem za granicą, aby nie dopuścić drożyzny zboża i głodu, gdy u nas, jak niżej jeszcze szczegółowo to objaśnimy, wcale to nie jest jeszcze wystarczającem.

Niemniej jednak — powołując się na prawdy ekonomiczne, że o drożyznie zboża w latach nieurodzajnych, stanowi mniejsze ofiarowanie od żądania; powołując się na niejednokrotny przykład Francji, która wiedząc z swoich biór statystycznych o braku zboża, jaki w skutek niedostatecznego urodzaju ją czeka, nieraz już wczesnem zakupnem zboża z zagranicy, uniknęła głodu — twierdzimy, że przy posiadaniu funduszów, przeznaczonych na zapobieżenie głodowi, pierwszem dążeniem powinno być, w okolicach dotkniętych nieurodzajem, gromadzić zapasy zboża. Tu zupełnie prosty rozsądny pogląd zgadza się jasno z wymaganiami, zaczerpniętemi z teorji naukowej i przykładu Francji: że gdzie jest faktyczny brak zboża, tam jedynie faktycznem dostarczeniem zboża temu brakowi zapobiedz można. Z prostego tylko udzielenia zapomóg pieniężnych, otrzymalibyśmy skutek podniesienia się jeszcze wyższego cen zboża w danej okolicy, jeżeli jednocześnie w tejże okolicy nie powiększylibyśmy zapasów zboża. Wówczas z powiększonem żądaniem, płynącem z udzielenia zapomóg pieniężnych, podniesie się natychmiast cena zboża, i do rąk posiadaczy tam zapasów zboża, a jak u nas po większej części spekulantów, spłynie ta wyższa jego cena. Wówczas ci, którzy przed udzieleniem takich zapomóg pieniężnych mieli tam dostateczne fundusze na kupno potrzebnej im ilości zboża: gdy w skutek udzielenia owych zapomóg drugim, którzy nie mieli tych funduszów, cena zboża się podniesie, jeżeli nie mają funduszów większych, aby po tej wyższej cenie kupić dla siebie potrzebną ilość zboża, nie kupią już takowego, i staną także w szeregu skazanych na głód. Więc wówczas będzie to tylko rozdzielenie ciężaru głodowego pomiędzy tych i tamtych. Wprawdzie sprzedający zboże otrzymają wtedy większą ilość pieniędzy za swoje zboże, i mogą znowu obrócić te pieniądze na sprowadzenie zboża z stron, gdzie ono jest tańsze, ale zapewne nie uczynią tego, bo zapóźniliby się z tą spekulacją przed żniwami, albo też musieliby mieć pewność, że znowu ktoś przyszedłby z nowemi zapomogami w gotowiźnie potrzebującym takowych na kupno zboża.

Ma się rozumieć, że przedstawiając taki stan rzeczy, odnosimy go jedynie do tego już czasu, gdy w skutek wielkiego braku zboża dąży ono do cen ile można najwyższych. Gdyby zaś zapomogi pieniężne udzielone być miały nie w takiej ostateczności lecz przedwcześnie w celu, aby otrzymujący zapomogi, mając jeszcze jakie takie zapasy, powoli zaopatrywać się mogli w zboże na przyszłość: wtedy mogłyby nie wywołać takiego najwyższego, ile można, podniesienia cen zboża, jakkolwiek zawsze tylko przez podwyższenie się cen zboża, spowodowaćby się mogło spekulantów do dostarczenia go z okolic, gdzie byłoby tańsze.

Ale w żadnym razie, jeżeli na zapobieżenie głodu znajdą się pieniądze, nie spekulantom na wyższe ceny zboża powierzyć u nas należy zaopatrzenie zbożem okolic, dotkniętych nieurodzajem, lecz wprost na te chwile, najtrudniejsze do przeżycia dla ludności, gromadzić tam należy zapasy zboża.

Wszelkie więc propozycje zaopatrzenia w zapomogi pieniężne ludności wiejskiej, czy to bezpośrednio czy pośrednio przez otwarcie zarobków, osiągną całą swą doniosłość, jeżeli odpowiednie zapasy zboża będą nagromadzone w okolicach, zagrożonych głodem; bez nagromadzenia zaś tych zapasów nie doprowadzą wcale do zamierzonego celu, zapobieżenia faktycznego głodowi. Sprowadzą one tylko do kieszeni spekulantów, posiadających tam zboże, te zyski z cen wyższych, jakie wynikną zupełnie wedle praw ekonomicznych, odpowiednio ilości pieniędzy dostarczonych wówczas w te okolice, czy to bezpośrednio przez pożyczki, czy pośrednio przez roztwarcie zarobków.

Wprawdzie, już przy skupowaniu zboża do zapasowych magazynów nie uniknęłoby się podwyższenia ceny zboża, to jednak podwyższenie, nie pochodzące jeszcze z żądania bieżącego z dnia na dzień, nie może być tak wielkie, tem więcej, gdy będzie jeszcze możność sprowadzić zboże z innych okolic, mniej dotkniętych nieurodzajem. Nagromadzenie też zboża w takich magazynach zapasowych należy zostawić komisjom miejscowym, z zupełną swobodą uskuteczniania kupna, gdzie uznają za najlepsze. Ceny jednak skupowanego zboża nigdy przejść nie powinny cen, praktykujących się w okolicach, mniej dotkniętych nieurodzajem, lub nawet za granicą, z doliczeniem kosztów transportu, zkąd jeszcze czas będzie je sprowadzić.

Otwarte, z wiadomym wszystkim celem, skupowanie zboża do magazynów zapasowych, spowoduje podniesienie się cen zboża tam, gdzie skupowane będzie, bo bezwątpienia zapóźno już jest, aby po cenach niewysokich kupić je można było, ale każdy dzień zwłoki goni nas straszniejszem jeszcze — „zapóźno."

To pewne podniesienie się cen zboża tam, gdzie będzie się je kupować, jest już dzisiaj nieuniknioną koniecznością, nie możemy jej bowiem uniknąć, jak to miewa miejsce n. p. we Francji. Rząd francuzki za dzisiejszego tam panowania przyjmując na siebie ile tylko można rolę Opatrzności, w tym razie t. j. dla zapobieżenia głodowi, spełnia ją sumiennie, rozumie się w interesie dynastycznym, bo głód we Francji, spadający najpierw na proletarjat miejski, może mieć tam doniosłość polityczną. Rząd więc francuzki dowiedziawszy się z swoich biór statystycznych o niedostatecznym urodzaju zboża, zachowuje to w tajemnicy, aż zakupnami, dopełnionemi za granicą po cenach umiarkowanych, jak to nieraz już uczynił, nie zaopatrzy kraju w brakującą mu ilość zboża.

II. Powiedzieliśmy wyżej, że we Francji, a tak samo i w wielu innych krajach, masy, w które najpierw uderza klęska głodu, stanowią robotnicy miejscy i że u nas jest przeciwnie, bo masy te stanowią wieśniacy. Przyczyna tego jest bardzo prosta. Kraj nasz jest przeważnie rolniczym, inne gałęzie przemysłu nie są rozwinięte, proletarjat więc w czasie głodu, odpowiednio jedynemu naszemu przemysłowi rolniczemu, mamy tylko wiejski. Dzięki zaś bardzo nizkiemu stopniowi rozwoju rolnictwa u nas, pochodzącemu z licznych przyczyn, w latach nieurodzajnych do proletarjatu tego dołączają się masy włościan-gospodarzy, to jest, właścicieli małych posiadłości.*)

Gdy w innych krajach powstająca z jakichkolwiek powodów silniejsza konkurencja do pracy zniża zapłatę robotników miejskich i u nas w latach nieurodzajnych, to w czasach głodu, konkurencja robotników wiejskich wzmaga się i zniżać musi ich zapłatę. Z powodu zaś, że u nas lud wiejski bez porównania mniej jest pracowity, jak w innych krajach robotnicy we wszelkich gałęziach przemysłu, więc jeszcze bardziej w czasach głodu przybywa u nas ofiarowywaną ilość pracy nad wszelkie wówczas możliwe potrzeby.

Lecz pomijając już te niższe ceny zarobku, wynikające z konieczności praw ekonomicznych, przemysł rolniczo-folwarczny u nas, gdy jest dotknięty klęską nieurodzaju, z powodu własnego niedostatku nie może dostarczyć dostatecznej możności pracy cisnącym się wówczas do niej.

Gdy więc we Francji i w innych krajach może wystarczać dla zapobieżenia głodowi w latach nieurodzajnych dopełnienie zapasów zboża odpowiednio potrzebie, u nas koniecznem jest w czasach głodu dać zarobek naszemu proletarjatowi wiejskiemu. Folwarczne gospodarstwa, dotknięte nieurodzajem, dać tego zarobku w dostatecznej ilości nie mogą, owszem dadzą go one mniej jak w każdym innym roku, w którym urodzaj jest dobry lub przynajmniej średni. Otworzyć więc roboty publicznego użytku, dla dania zarobku proletarjatowi wiejskiemu jest drugą koniecznością po nagromadzeniu zapasów zboża w miejscach, dotkniętych nieurodzajem.

Rzemieślnicy miejscy mniej są u nas od proletarjatu wiejskiego w latach nieurodzajnych narażeni na klęskę głodu i brak zarobku. Z podnoszeniem się ceny zboża podnoszą się ceny przedmiotów, wyrabianych przez rzemieślników miejskich *). Chociaż mniejszy jest odbyt na te przedmioty, gdy jednak przeznaczone są one dla użytku klas społeczności, dla których nieurodzaj jest także wielką klęską, ale nie przechodzącą w ostateczność śmierci z głodu, więc odbyt ten nie zmniejsza się o tyle, aby rzemieślnicy miejscy znaleźli się, jak masy wiejskiej ludności, w położeniu bezowocnej konkurencji pracy do zarobku. Przemysł też miejski u nas nie jest doprowadzony wzajemną konkurencją do tego stopnia, aby przy każdem przechodowem przesileniu popadał w ostateczność braku zarobków dla robotników miejskich.

Oprócz tego wyroby naszego przemysłu miejskiego, odpowiadają potrzebom nie zbytkowym, bo zbytkowe rzeczy sprowadzamy po większej części z zagranicy, a tylko takim potrzebom, które są już niejako na stopniu pierwszych niezbędnych potrzeb dla klas średniej zamożności, zatem żądanie tych przedmiotów nawet przy klęskach elementarnych nie może się o wiele umniejszyć.

III. Wiemy więc, o czem już wyżej mówiliśmy, że w naszym proletarjacie wiejskim, wystawianym u nas najpierw na głód w latach nieurodzaju, mieszczą się i włościanie, właściciele małych posiadłości. Gdyby zatem nawet przez założenie zapasowych magazynów zapobieżono drożyznie zboża, gdyby nawet otwarto roboty publicznego użytku: tacy właściciele małych posiadłości, którzy własną pracą uprawiają swoje grunta, nie mając w skutek nieurodzaju zboża na przeżycie i na zasiew, nie byliby w stanie uskutecznić zasiewu na swoich gruntach. Zarabiając przy robotach ogólnego pożytku tyle, że mogliby wyżyć z dziennej pracy, nie mogliby oni pracy swojej obrócić na uprawę gruntów swoich i na kupno zboża na zasiew.

Włościanom więc, właścicielom małych posiadłości, potrzeba pożyczyć w naturze zboże na przeżycie i na zasiew, inaczej nie obsieją gruntów swoich i dla braku zboża głód ich dotknie i w roku przyszłym.

VI. Jeżeli nam idzie o to, aby włościanie na swoich gruntach uczynić mogli obsiewy, i aby na rok przyszły niedostatek zboża, już może pochodzący nie z nieurodzaju ale poprostu z braku obsiewów, nie dotknął znowu głodową klęską kraju, co z powodu niedopełnienia dokładnego obsiewu nawet przy średnim urodzaju stać się może: to dla tych samych przyczyn również troszczyć się trzeba, aby i na folwarkach zasiewy były uskutecznione. Gospodarzom więc folwarcznym, którzy w skutek nieurodzaju nie mają zboża na przeżycie i na zasiewy, tak samo jak gospodarzom włościańskim udzielić ich w naturze należy.

V. Lecz gdy włościanie uskuteczniają roboty rolnicze sami własną pracą, gospodarze folwarczni oprócz utrzymywania czeladzi domowej uskuteczniać je muszą najmem. Do klęsk więc nieurodzaju należy liczyć i pozbawienie gospodarzy folwarcznych funduszów na najem. Bez funduszu na najem, niepodobnem jest dopełnienie zasiewów w normalnym porządku przez gospodarzy folwarcznych, nawet po udzieleniu im pożyczki w ziarnie na przeżycie i na zasiewy.

Tu nastręcza się bolesna uwaga, że smutna to rzecz, aby gospodarstwa folwarczne znajdowały się u nas w takim stanie, iżby jednoroczny nieurodzaj pogrążył je w zgubnem położeniu dla przemysłu rolniczego, który jest głównym przemysłem kraju. Wiemy jednak wszyscy, że zupełne zaniedbanie prowadzenia gospodarstwa krajowego na zasadach, właściwych dzisiejszej cywilizacji, doprowadziło kraj nasz rolniczy do takiego smutnego położenia.

Powtarzamy więc, że jak koniecznem jest udzielenie pożyczek w ziarnie na przeżycie i na

---

*) U nas statystyczne wiadomości nie tyle już z winy rządu, ale z powodu niechęci mieszkańców do ich udzielania, są takie, że tylko w błąd wprowadzać mogą. Bez statystycznych wiadomości dobra administracja kraju w wielu względach jest niepodobna, bo działać musi na ślepo, jakby to było w Turcji lub Moskwie, inne bowiem wszystkie prawie kraje europejskie tak się już nie rządzą. Mniemamy, że obowiązkiem jest sejmu i wydziału krajowego, pomyśleć o zapobieżeniu temu.

*) Właścicieli małych posiadłości w Galicji wschodniej i zachodniej jest 494.090. Licząc na każdą familię po 5 osób, wyniesie około półtrzecia miliona osób. Chociaż więc znaczna ilość właścicieli małych posiadłości, w okolicach dotkniętych nieurodzajem, może mieć jakie takie zapasy zboża, i krytyczne chwile głodowe przetrwać z familiami bez pomocy, lecz w tej liczbie półtrzecia miliona, po odtrąceniu nawet ludności okolic niedotkniętych nieurodzajem, ale znowu po doliczeniu zwykłego proletarjatu wiejskiego, znaleźlibyśmy bezwątpienia zastraszające cyfry na zbliżające się najkrytyczniejsze chwile głodu.

*) Niektórzy ekonomiści zaprzeczają faktowi podnoszenia się cen wszelkich innych produktów z podniesieniem się ceny zboża. Twierdzą *oni*, że wtedy podnosi się tylko (w czasach normalnych) wysokość zarobków robotników, zmniejszają zaś zyski przedsiębiorców, a tem samem i skala procentu od kapitałów reprodukcyjnych. W tym razie jest to nam obojętne. Fakt zaś podnoszenia się cen wyrobów przemysłu miejskiego u nas, z podnoszeniem się cen zboża, wszystkim nam jest wiadomy.

zasiew, czyto posiadaczom włościańskim czy folwarcznym, tak równie ważnem jest także udzielenie pożyczek gospodarzom folwarcznym na bieżące gospodarskie wydatki, a miąnowicie, dla obsiewu gruntów folwarcznych.

Lecz przypominamy, że zadne zapomogi lub pożyczki pieniężne, bez napełnienia zbożem zapasowych magazynów w okolicach zagrożonych głodem, jakto wyjaśniliśmy zaraz na początku tego artykułu, nie są u nas w stanie same przez się zapobiedz drożyznie zboża i klęsce głodu.

VI. Gdy szukać potrzeba funduszów, dla dostarczenia ich na kupno zboża w celu uchronienia od głodu ludności wiejskiej, tudzież dla dostarczenia ich na potrzeby gospodarstw tak włościańskich jak folwarcznych, aby te gospodarstwa, mimo klęsk, nieurodzaju i głodu, funkcjonować mogły w normalnym swym porządku i przez dopełnienie zasiewów uchronił się kraj od niedostatku zboża na rok przyszły: rzeczą więc najpierwszą jest, umorzyć podatki w okolicach, dotkniętych nieurodzajem. Podatki są pobierane jako część dochodu bieżącego, więc gdy nie ma tego dochodu, umorzeniu podlegać winny.

Udzielanie pożyczek, czy to w ziarnie, czy w pieniądzach, sądzimy, że nosić powinno cechę jedynie pożyczkową. A więc pożyczki te powinny być procentowe i spłacane amortyzacyjnie. Zupełnie je odłączamy od jałmużn, na jakie bez wątpienia w ciężkich czasach głodu potrzebaby także przeznaczyć pewne fundusze. Nędza i choroby zwiększają się okropnie w takich czasach niedostatku, więc odpowiednio temu i jałmużny zwiększać się powinny.

Lecz celem pożyczki krajowej, jeżeli ta otrzymaną zostanie, jest zapobieżenie głodowi. Takie zapobieżenie miałoby miejsce, czy to udzieleniem pożyczek, mających być zwróconemi w amortyzacyjny sposób przez tych, którzy je otrzymują, czy udzieleniem jałmużn. Zatem pytanie: czy udzielić się mają pożyczki, czy jałmużny, nie odnosi się do samej kwestji zapobieżenia głodowi, ale odnosi się do przyszłości i rozbioru, czy właściwszemi są pożyczki lub jałmużny. Naszem zdaniem, jałmużny udzielać się powinny tam tylko, gdzie nie ma żadnej nadziei zwrotu pożyczki, inaczej bowiem są demoralizujące i są także niesprawiedliwością na korzyść tych, którym z funduszów ogólnokrajowych są udzielane. Jeżeli Opatrzność nie dotknie kraju naszego nieurodzajem w latach przyszłych, to nikt twierdzić naprzód nie może, że pożyczki, które byłyby udzielone teraz, nie mogą być zwrócone w sposób najdogodniejszy, bo amortazycyjny, nie ma więc tu żadnej przyczyny zamieniać z góry pożyczki na jałmużny.

Przytem, jałmużny te zapłaciłby kraj cały a ciężar ztąd spadajacy ponosiliby i ci, którym te jałmużny udzielone zostały, czyli, że sami w w wielkiej części pod inną tylko formą zwróciłby je musieli.

Dla tych powodów nie jesteśmy za zamówieniem pożyczek na jałmużny, a zą częściowe zamienianie pożyczek na jałmużny uważalibyśmy i udzielanie ich bezprocentowe. Samo też rozdzielenie między potrzebujących zboża lub pieniędzy jako pożyczek, mniemamy, że o wiele pod każdym względem będzie odpowiedniejsze rzeczywistym potrzebom jak wtedy, gdyby to miały być poprostu tylko jałmużny.

Jeżeli dla mogących pracować otwarte zostaną roboty publiczne, i dla ocalenia ich od głodu, otrzymają oni możność zarobku, a nie zaś udzielenie jałmużny: to nie rozumiemy dlaczego równie mogący pracować, dla tego, że są właścicielami mniejszych posiadłości wiejskich, a więc zostają w lepszem położeniu od pierwszych, mieliby otrzymywać jałmużny.

Skoroby nagromadzenie zapasów zbożowych w okolicach dotkniętych nieurodzajem, mogło powstrzymać w najkrytyczniejszych chwilach niedostatku zboża na targu, nadzwyczajny wzrost cen, więc działać się w tym kierunku powinno. Ale nigdy z magazynów zapasowych nie należy udzielać pożyczek zboża, licząc je po cenach niższych od targowych, praktykujących się w chwilach udzielanej pożyczki, gdyż byłoby to znowu dla udobrodziejstwowywanych w ten sposób, jałmużną pod nową tylko jej formą.

Sądzimy, że otrzymujący pożyczki z funduszów, przeznaczonych dla zapobieżenia głodowi, (czy to otrzymywać je będą w pieniądzach lub zbożu, obrachowywanem także wedle cen targowych na pieniądze,) przyjmować muszą solidarną za te pożyczki odpowiedzialność. Ta solidarna odpowiedzialność odnosić się tylko powinna do samych pożyczających wobec kraju, gdyż, ma się rozumieć, za całą pożyczkę zaciągniętą odpowiedzialnem być musi kraj cały.

Głos więc także tych samych pożyczających przy rozdziale pożyczek, stanowczy wpływ mieć powinien. Włościanie, biorący pożyczki, czy to jednej tylko gminy, czy kilku w tym celu złączonych, solidarną odpowiedzialność przyjmowaliby za siebie. Toż samo, gospodarze folwarczni czy to jednego powiatu lub obwodu albo też i okręgu w tym celu ustanowionego. Pożyczki takie udzielane być winny i dzierżawcom folwarków, ale mniemamy, że za poręczeniem dziedziców, lub też i bez takowego, jeżeliby tak postanowili solidarnie odpowiedzialni w każdym danym powiecie, obwodzie lub okręgu. Dziedzice, mający swe folwarki w dzierżawie, nie mogliby być przypuszczeni do takich pożyczek. Nie widzimy też potrzeby, aby amortyzacja pożyczek była wedle jednakowej dla wszystkich ogólnej normy. Sądzimy, że dosyć byłoby oznaczyć pewne maximum, a solidarnie odpowiedzialni w każdym swoim okręgu, mogliby dla przystępujących do pożyczek dowolnie naznaczać termin amortyzacyjny. Dla dzierżawców amortyzacja mogłaby się rozciągać do terminu expiracyjnego dzierżawy.

Rolbiecki.

Przegląd polityczny.

— W **sejmie wiedeńskim** rozpoczęły się, jak wczoraj donosiliśmy, rozprawy nad adresem, a raczej nad dwoma projektami adresów, jeszcze dnia 4. bm. Pierwszego dnia mówiło pięciu mowców; ilu ich jeszcze mówić będzie, i kiedy się rozprawy skończą — trudno przewidzieć. Wszyscy mówili za adresem, — jedni jak kardynał Rauscher, mówili za adresem i projektowanym przez mniejszość wydziału, inni jak Berger, Czedik, Mühlfeld mówili za wnioskiem większości wydziału, Arenth wreszcie mówił przeciw projektowi większości wydziału. Zapisanych dotąd było jeszcze 15 mowców, którzy oczywiście także długo i szeroko dowodzić będą, że pana Schmerlinga system nierównie był zbawienniejszym dla Austrji, niż dzisiejszy decentralizacyjny system hr. Belcrediego. Z dotychczasowych rozpraw jedna tylko mowa posła Czedika może nas bliżej obchodzić, a to dla tego, że poseł ten uznał za dobre, dla poparcia swoich zdań w obronie patentów lutowych wspomnieć i o Smolce i o Polakach w ogóle. Mowca wyliczywszy cały szereg dzieł przez Radę państwa dokonanych, utrzymuje, że dzisiejsze ministerstwo bardzo bogaty (!) otrzymało spadek po p. Schmerlingu. Następnie zwrócił się mowca do tych członków wiedeńskiej Rady miejskiej, którzy w znanem oświadczeniu swem wystąpili przeciw wnioskowi Tintego, systemowi centralizacyjnemu i Radzie państwa.

Uderzając na autorów tego oświadczenia i chcąc ich zupełnie zdyskredytować zawołał pan Czedik: „Ci sami to panowie podali przed czterema laty adres dziękczynny (po sławnej mowie Smolki w sprawie węgierskiej), członkowie najskrajniejszej prawicy Rady państwa za oświadczenie wyraźne, jaką myśl żywi każdy Polak do ostatniej chwili życia swego.“ Mowca dodał uwagę, że takich przyjaciół rząd nie potrzebuje. *Debatte* wspominając o tej wycieczce p. Czedika powiada: „Zdaje nam się, że p. Czedik w grubym jest błędzie, jeżeli myśli, że objawy sympatji dla Smolki i jego rodaków dyskredytują kogo.“ Pan Czedik w zapale swym wyrwał się także, mówiąc o Polakach z twierdzeniem, że Polacy należą do „owego stronnictwa, które zawsze o liberalizmie wiele mówi, a w chwili stanowczej oświadcza się za systowaniem“. Rozumiał tu zapewne p. Czedik oświadczenie się sejmu lwowskiego za manifestem cesarskim, systującym Radę państwa. Co ma liberalizm wspólnego z szmerlingowską Radą państwa, nie wiemy; co zaś do zarzutu, jakoby Polacy dopiero teraz przeciw tej instytucji Rady państwa oświadczyli się, to jest on wprost najniesprawiedliwszy; widać że szanowny ten mowca nie wie co się w Radzie państwa działo, nie wie jak właśnie posłowie polscy od pierwszej do ostatniej chwili przeciw tej Radzie występowali i działali. Radzilibyśmy temu panu przeczytać sobie właśnie owe mowy Smolki, które mu się tak niepodobały, a przypomną mu one, jak się Polacy w owym czasie na Radę państwa zapatrywali, i czy to zapatrywanie się było odmiennem od dzisiejszego.

W **pragskim** sejmie na posiedzeniu d. 4. bm. polecił sejm wydziałowi krajowemu, by jak najprędzej wszedł w układy z rządem względem założenia w Pradze weterynarskiego instytutu. Hr. Lazansky, namiestnik Czech, otrzymał od rządu jak donoszą telegramy z Pragi, polecenie pociągania do odpowiedzialności urzędników za ich nieprzychylne przeciw rządowi występowanie w sejmie, tudzież użycia wszelkich środków, by postępowanie swoje zmienili.

Z **Koloszwaru** donoszą, że na posiedzeniu poniedziałkowem sejmu siedmiogrodzkiego, wnieśli posłowie Gal, Kemeny, Teleky, Miko i Simon, aby kwestję unii z Węgrami poddano rewizji sejmu peszteńskiego. Maager wnosił, by sejm koloszwarski rewizję przedsiębrał, a metropolita Sulutz i bisk. Szaguna dowodzili, że rewizję tę powinien przedsiębrać sejm nowo zwołany na podstawie ustawy wyborczej z r. 1863.

O **chorwackiej deputacji** w Wiedniu donoszą, że dnia 4. bm. odbyła się w ministerstwie stanu konferencja cztero-godzinna w sprawie zajść w sejmie zagrzebskim. W konferencji brali udział członkowie deputacji fuzjonistów baron Rauch, hr. Pejacewicz, bar. Hellenbach, Bedekowicz i Mrazowicz. Prócz tego byli obecnymi br. Maur. Esterhazy i kanclerz węgierski Majlath. Obydwaj wspierali żądania fuzjonistów, których hr. Belcredi zdaje się nie chce uwzględnić. Rezultatu nieosiągnęła ta pierwsza konferencja. Dnia następnego miała się odbyć druga. Kardynał Haulik, który wspólnie z banem pracuje nad pojednaniem się z fuzjonistami, miał posłuchanie u Najj. Pana.

Zapraszamy niniejszem wszystkich wyborców obwodu złoczowskiego do wspólnej przedwyborczej narady, która odbędzie się dnia 14. bm. o godzinie 11tej przed południem w mieście obwodowem Złoczowie.

Złoczów dnia 6. grudnia 1865.

Seweryn hr. Borkowski, Józef Sznajder, Juliusz Malczewski.

Odnośnie do rozporządzenia namiestnictwa z dnia 25. listopada b. r. ma się odbyć wybór posła na sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości obwodu złoczowskiego na dniu 21. grudnia 1865.

Odpowiadając życzeniom licznie wypowiedzianym, ośmielam się zaprosić P. T. wyborców tegoż okręgu na naradę przedwyborczą na dzień 20. grudnia o godz. 9tej z rana do Złoczowa — uwzględniając wczesną godzinę narad, przybycie d. 19. na noc byłoby pożądane.

Zwracam uwagę, iż właścicielki dóbr mogą głosować przez mężów za udzieleniem im ustawą wyborczą wymaganego pełnomocnictwa; że współwłaścicielki dóbr mogą głosować tylko przez pełnomocnika, uprawnionego do głosowania w kole wyborczem większych posiadłości; że uprawniony wyborca może tylko jedno pełnomocnictwo przyjmywać, i że byłoby do życzenia, aby do głosowania uprawnieni, nie zaniedbali składać swoje i swoich mocodawców karty legitymacyjne przy składaniu głosu.

Lwów dnia 6. grudnia 1865.

Karol Hubicki
poseł złoczowski.

Anglia. W procesie fenistów zapadł d. 1. bm. pierwszy wyrok. Thomas Clarke Luby uznany wyrokiem przysięgłych winnym i skazany na 20 lat do ciężkich robót. Luby uznał się winnym według praw angielskich, ale dodał, że gdyby zapytano ludu Irlandji większość uznałaby, iż się zasłużył krajowi. Ze wzgardą odparł zarzucane jemu i jego spólnikom plany mordercze.

Belgia. *Wanderer* donosi, że według doniesień ze sfer dyplomatycznych Paryża, możliwość bliskiego zgonu króla Leopolda spowodowała poufną korespondencję między Paryżem i Londynem, wyszłą od gabinetu francuzkiego. Pan Drouin de Lhuys doniósł urzędownie do Londynu, że wobec rozmaitych pogłosek względem postępowania Francji na wypadek śmierci króla Leopolda, cesarz jak najwyraźniej oświadczył, iż natychmiast uzna księcia Brabancji jako króla Belgii. Głoszono bowiem, że Francja czeka tylko na zgon króla Leopolda, aby zagarnąć Belgię, z wyjątkiem Antwerpii, któraby dla załagodzenia Anglii, uznała wolnem miastem.

Ameryka. Wszystka kawalerja Stanów Zjednoczonych otrzymała rozkaz wyruszenia na granicę meksykańską; zapewne dla tego, że tam konnica jest przydatniejsza jak piechota. W miejsce jenerała Steele, który zbyt fraternizował z cesarsko - meksykańskimi oficerami na granicy, mianowany dowódzcą jenerał Weitzel. Słychać było, że mianowanie Logana posłem Stanów Zjednoczonych przy prezydencie Stanów Zjednoczonych, miało się tak rozumieć, iż Logan będzie szukał prezydenta, a skoro tego nie znajdzie, uda się do cesarza Maksymiliana. Jest to jednak domysł bardzo wątpliwy. Według *New-York-Times* mianowano Logana z powodu, że cesarz Maksymilian nakazał schwytanych z bronią republikanów traktować jak rozbójników, przeciw czemu rząd washingtoński ma protestować. Cesarz Maksymilian zaniechał podróży do Yucatan, z obawy przed żołnierzami Stanów Zjednoczonych, którzy mieli w znacznej liczbie brać udział przy oblężeniu Matamoras.

Ziemie polskie. *Sejm prowincjonalny w. ks. Poznańskiego.* Poznań d. 3. grudnia. Po wysłuchaniu nabożeństwa u fary i w kościele protestanckim, zgromadzili się dziś posłowie na sejm prowincjonalny, zebrani w sali zwykłych posiedzeń. Wkrótce po 12tej z południa przybył na czele deputacji, przez marszałka sejmu, szambelana Hillera v. Gaertingen wybranej, komisarz królewski, naczelny prezes p. Horn, i odczytał mowę, w której zwracając uwagę na 3 lata, które upłynęły od ostatniego sejmu, podnosił zwycięztwa pruskie w księztwach, a w końcu wyraził nadzieję, że marszałek i sejm załatwią z oględnością sprawy, pod obrady sejmowi od rządu poddane, i upewnił, że o ile będzie w jego mocy, do załatwienia tego przyczynić się pragnie, a oddawszy marszałkowi urzędowe tłumaczenie tej mowy na język polski, zagaił posiedzenie.

Po odczytaniu przez dr. Szułdrzyńskiego w języku polskim przemówienia komisarza królewskiego, zabrał głos marszałek, i dziękując królewskiemu komisarzowi za przyrzeczoną pomoc i poparcie, poczuł się do wynurzenia wdzięczności JkrMości, a odwracając się do posłów, wynurzył to przekonanie, że i oni na podziękowanie jego król. komisarzowi oświadczone, się zgodzą, i chcą wedle najlepszych sił i możności pracować dla dobra w. ks. Poznańskiego; wezwał wreszcie zgromadzonych do nadania wyrazu wdzięczności ku JkrMości okrzykiem: niech żyje król.

I to przemówienie odczytał w polskim języku dr. Szułdrzyński, poczem król. komisarz na czele powyższej deputacji na swoje pokoje się udał.

Po powrocie deputacji odczytali z polecenia marszałka, pp. Alberti w niemieckim i dr. Szułdrzyński w polskim języku orędzie królewskie, którego początek brzmi jak następuje:

„My Wilhelm z Bożej łaski król pruski i td. zasyłamy zwołanym na sejm nadzwyczajny prowincjonalny wiernym stanom naszym w. księztwa Poznańskiego najłaskawsze nasze pozdrowienie i następujące przedłożyć mu kazaliśmy propozycje celem obradawania nad niemi i ich załatwienia:

1) Koszta, wynikłe z uregulowania podatku gruntowego, ponieść mają dwie zachodnie prowincje, wyłącznie swoje własne, zresztą płacić mają sześć wschodnich prowincyj, zkąd część wypłaty na w. księztwo przypadająca 598.228 tal. 18 sgr. 4 fen. wynosi. Ponieważ zaś koszta te już z skarbu państwa są pokryte, poleca najwyższa propozycja sejmowi prowincjonalnemu obradowanie nad sposobem najmniej uciążliwego zwrotu tej sumy skarbowi państwa w lat dziesięć, począwszy od 1. stycznia 1866 r.

2) Mają wybrać stany zgodnie z § 24 ustawy z d. 1. maja 1851 r. nowych członków i ich zastępców do komisji podatku dochodowego. Przepisy przy dawniejszych wyborach mają i w tym razie być zachowane. Specyfikacji mieszkańców obwodów pojedyńczych, do płacenia podatku dochodowego pociągniętych, udzieli stanom komisarz królewski.

3) Przystąpią stany stósownie do § 5 nr. 2 ustawy z d. 11. maja 1851 r. do wybrania komitetu do prestacyj wojennych i wynagrodzenia za nie, a to przy stosownym stanów pojedyńczych udziale.“

Załatwienie spraw dotyczących się instytutów w w. księztwie istniejących, zajmuje nie mało czasu; a ponieważ, jak słyszeliśmy, nowe podobne najwyższe propozycje nadeszły, przeciąg dni ośmiu, które pierwiastkowo na kadencję sejmową przeznaczono, do dni 14 ma się przedłużyć.

Od wydawnictwa.

Ogłaszamy prenumeratę na **Gazetę Narodową**:

Od 1. grudnia 1865 do końca marca 1866 . **6** „ **40** „

Miejscowi prenumeranci *Gazety Narodowej*, którzy chcą otrzymywać **stenograficzne sprawozdania sejmowe**, zechcą złożyć naprzód Administracji *Gazety Narodowej* po **3** cnt. od arkusza — **1** zlr. **50** cnt. za 50 arkuszy, albo **75** cnt. za 25 arkuszy, — zamiejscowi zaś przesłać po **4** centy od arkusza t. j. **2** złr. za 50, a **1** złr. w. a. za 25 arkuszy albo teraz, albo przy przesyłce prenumeraty na Gazetę.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kraków d. 6. grudnia.

(*M*) Miasto nasze pod względem reprezentacji gminnej, stanowi jedyny wyjątek w całej monarchii. Kiedy w całej prowincji naszej nie znajdzie miasteczka, nad którego interesami nie czuwałby wydział gminny z wyborów powstały, miasto nasze rządzonem jest bez współudziału własnej reprezentacji. Z niemałem też zajęciem poglądamy wszyscy na rozpoczynające się narady nad ustawą gminną, aczkolwiek ustawa, przez sejm krajowy uchwalić się mająca, wedle słów pana komisarza rządowego, radcy dworu Possingera, miasta naszego obowiązywać nie będzie. Aby wyrozumieć anomalię obecną, wypada nam się cofnąć wstecz i wytłómaczyć stan, dla nas każdym względzie opłakany. Za czasów byłej rzeczpospolity Krakowskiej wszelkie interesa tyczące się gminy, załatwiał wyłącznie senat rządzący, z pomocą miejscowej dyrekcji policji. Po zajęciu Krakowa w r. 1846 stan ten aż po r. 1848 utrzymywanym został do tej chwili, pokąd ś. p. Wacław Zaleski gubernatorstwa Galicji nie objął. Z przybyciem do miasta naszego gubernatora Zaleskiego, pod względem stosunków gminnych zaszła stanowcza zmiana, a miasto nasze otrzymując własny statut gminny i radę miejską, powstałą z wyborów ogólnych na zasadach bardzo wolnomyślnych opierających się, interesa swe załatwiała przez własną reprezentację. Trwało to aż do r. 1853, w którym ministerjum Bacha zwijając wszystkie swobody krajowe, tłumiąc i rugując zewsząd język krajowy, zwinęło radę miejską, a natomiast powierzając rządy miasta p. Tobiaszkowi, wprowadziło magistrat obecny, zaprowadziło język niemiecki, jako wyłącznie urzędowy gminy, a w rzeczach, które magistratowi podobało się poddać pod opinię reprezentacji, wprowadziło dogodny system mężów zaufania. Przez lat 10, t. j. do r. 1863 mężowie zaufania pełnili te obowiązki, przysłuchując się niemieckim referatom, lub wreszcie łamiąc swe języki, gdyż ciągle (aż po r. 1861) dyskusje i narady odbywały się w języku niemieckim. Z chwilą nadania dyplomu październikowego, a później nadania patentów lutowych, głos publiczny zaczął się domagać, aby mężowie, zaufaniem rządu szczycący się, ustąpili miejsca mężom, zaufanie gminy posiadającym. Wielu niezawisłych usłuchało głosu opinii publicznej, — ludzi zaś bez zdania i chwiejnych powstrzymał od tego kroku ś. p. Walery Wielogłowski, twierdząc, że stojąc na straży dobra powszechnego, jak żołnierze na wyłomie, dobra miasta strzedz powinni. Piękne słowa odwlekły już bardzo bliską podówczas chwilę nadania przez rząd, w drodze oktrojowania, statutu gminnego i reprezentacji z wyborów gminy pochodzącej. W rok potem ś. p. Walery Wielogłowski z przyczyn czysto osobistych ustąpił a za nim i jego adherenci, a tak miasto nasze ujrzało się nawet bez cienia reprezentacji jakiejkolwiek. Obecnie więc wszelkie interesa gminy załatwia magistrat, z radców płatnych oraz p. burmistrza składający się. Podczas zwołania sejmu krajowego w roku 1863, posłowie krakowscy, więcej okazujący energii niż w obecnej chwili, listem otwartym wezwali znaczniejszych obywateli miasta, aby sprawę gminy poruszyli. Rezultatem narad tych było wysadzenie komitetu, który przyjąwszy później delegację z ramienia magistratu udzieloną, w r. b. ukończył *Projekt statutu dla król. stoł. m. Krakowa* z 128 paragrafów składający się, na liberalnych oparty zasadach, któremu oprócz tu i ówdzie zamieszczonych niestosownych teoretycznych wywodów i braku czystości języka w redakcji, żadnego zresztą zarzutu uczynićby nie można. Projekt ten drukowany przesłanym podobno został wydziałowi krajowemu do urzędowego użytku. Gdy do chwili obecnej nie widzimy, aby był przedstawionym jako wniosek, gdy zresztą wedle art. XXII. ust. gminnej z d. 5. marca 1862 r., przez Radę państwa wypracowany statut gminny dla miasta Krakowa, w żadnym nie zostaje związku z ogólną ustawą gminną dla całego kraju uchwalić się mającą: przeto poruszenie projektu tego w tej chwili uważam za stosowne, a przypominając posłom m. Krakową sprawę tak ważną, o której, jak się zdaje przepomnieli, idąc tylko za głosem mych współobywateli, wezwać ich winienem, aby projekt ten, już ułożony, sejmowi krajowemu bezzwłocznie z wnioskiem odpowiednim przedłożyć zechcieli, a tak dowiedli, że sprawa miasta, którą reprezentują, nie jest im bynajmniej obojętną.

Wiedeń d. 5. listopada.

Δ Jednostronność i bezbarwność rozpraw parlamentarnych w sejmie niższo-austrjackim, w którym od wczoraj radzono nad adresem, a ra-

czej przestrach, i wśród mów centralistycznych znanego zakroju, nie doznały urozmaicenia nawet przez wystąpienie kardynała Rauschera, w obronie wniosku mniejszości. Wniosek ogledniejszy nieco, bo pokłada zaufanie i widzi ratunek tylko w mądrości N. Pana, ale w gruncie dzisiejszemu systematowi równie przeciwny jak elukubracje Tintego.

Dziś dopiero, kiedy się tego wcale nie spodziewano, znalazł się obrońca praw i rozwoju historycznego w osobie rektora uniwersytetu, profesora Jaegera.

Rektor magnificus powiada, że on prawa nie chce wyświecać ze stanowiska prawnego, tylko historycznego. Historja mieści w sobie logikę, powiada mowca, której odepchnąć niepodobna. Rozpatrzmy się po Europie: nie znajdziemy nigdzie drugiej Austrji, t. j. państwa w ukształtowaniu jej podobnego. Austrja jest zbiorem ludów, z których każdy ma swą tradycję i historję. Czasy to niedawne, kiedy u tych ludów wyraz i znaczenie państwowej „jedności" (Einheit) nie były znane. Dla wszystkich jedynym węzłem łączącym była: „dynastja". Dopiero po trzydziestoletniej wojnie i po zawarciu pokoju westfalskiego, gdy się okazało, że zniknął urok i blask korony niemieckiej, „myśl politycznej jedności" zaczęła zaprzątywać umysły rządzących. W miarę rozszerzania jednolitej władzy u góry, cofały się ludy austrjackie w warownie swych domowych tradycyj, i zatrzymały się na gruncie swych historycznych praw. Leopold I. wziął się do roboty w tym kierunku. Ograniczył prawo wyborcze w Węgrzech, Siedmiogród napowrót przeciągnął do Węgier, aby zmniejszyć liczbę politycznych korpusów. Karol VI. za pomocą przeprowadzonej sankcji pragmatycznej, orzekając nierozdzielność i jedność państwa, poszedł o jeden krok dalej. Ludy były spokojne powierzchownie i w zgodzie połączone z sobą, więc Marja Teresa polityczną jedność postanowiła przenieść do administracji. Uproszczenie administracji poczęło się od ustanowienia najwyższych urzędów centralnych (Zentralstellen). Najdalej na tej drodze i nadzwyczaj śmiało postępował cesarz Józef. Wszystkie kąty monarchii, każda prowincja były rządzone jednakowo, i słuchały jednych rozkazów. Od Siedmiogrodu do Belgii miało być wszystko rządzone podług jednych praw i form. Węgry stawiły najzaciętszy opór. Belgia, najbardziej oddalona od centrum, nie mogła być przywrócona siłą do porządku. Skończyło się na odpadnięciu niepowrotnem tej prowincji od państwa, co dopiero otworzyło oczy Leopoldowi II. Monarcha ten zaczął decentralizować. Zaczął od zaprowadzania instytucyj stanowych, i byłby dalej reformował na tej podstawie pojedyncze kraje monarchii, gdyby go była śmierć nie zaskoczyła. Cesarz Franciszek, innego usposobienia, przymuszony był prowadzić ustawiczne wojny. Użytkował i znalazł siły na swe usługi wszystkich. Po wojnie znalazł się w szczególniejszem położeniu. Znalazł pozaprowadzane instytucje stanowe, początki autonomii, ale w ogóle prawa centralistyczne. Dla tego też stany, krępowane przez biurokrację, która zagarnęła już była wszelką władzę, nie mogły działać z korzyścią dla krajów pojedynczych.

Cesarz Ferdynand był łagodny — organizacja nie postępowała, ale rzeczy wlekły się jako tako. Przyszedł nareszcie rok 1848. Mowca szkicuje wypadki i przebieg rzeczy znajomy. Powtarza jeszcze raz, że ile razy chciano centralizować, tyle razy napotkano na opór ludów.

Mowa była w ogólności najgłębszą, jaką mi się zdarzyło słyszeć podczas kilkuletniej parlamentarnej działalności Rady państwa.

Półurzędowa *Oesterr. Zeitung* ze względu na mowy jałowe Mühlfeldów, Bergerów, Schindlerów, wykrzykuje: Kiedy się raz już od tej krętej jurysterji uwolnimy, i będziemy mieli mężów stanu w Austrji!?

Pojawiła się tu broszura pod tytułem: *Stimme eines Polen über die gegenwärtigen Verhaltnisse Oesterreichs von S. M. — Mechetaristen Buchhandlung.* Na pierwszy rzut oka zdaje mi się, że jest konserwatywna, a nawet więcej jeszcze. Jutro po przeczytaniu zdam o niej sprawę.

Kronika.

— **Urząd telegraficzny** przeniesiony został z gmachu namiestniczego, gdzie był dotąd umieszczony, do kamienicy p. Sierpińskiego przy ulicy Szerokiej, naprzeciw Wydziału krajowego na II. piętro.

— **Odezwa.** Aby mieszczanom kalekom, umieszczonym w zakładzie św. Łazarza byt także uprzyjemnić, nie naruszając funduszów zakładowych, magistrat na mocy uchwały Rady miejskiej udaje się do szlachetnego współczucia obywateli i mieszkańców stolicy z wezwaniem, aby o ile kto może, złożył dla tegoż zakładu w darze dziełka przystępne dla prebendarjuszów i takim sposobem przyczynił się do założenia małej biblioteczki dla tego pięknego zakładu.

Podobne dary przyjmować będą Prezydium magistratu, tudzież wszystkie urzęda łandwójtowskie.

— **Ks. Adam Sapieha.** Dowiadujemy się z pewnego źródła, że mylną była wiadomość, jakoby na zapytanie namiestnictwa, czy ks. Sapieha może w skutek amnestji powrócić do kraju, z Wiednia była pomyślna nadeszła odpowiedź. Przeciwnie, osoby wysoko w Wiedniu położone miały oświadczyć, że ks. Adam Sapieha bez osobnego upoważnienia powracać nie może."

— **Koncert. Pan Rafał Maszkowski**, znakomity nasz skrzypek daje jutro — w piątek — w sali ratuszowej koncert z współudziałem Towarzystwa muzycznego oraz pp. Nowakowskiego, Kuncewicza, i M. Koncertant odegra na skrzypcach 5 numerów: Sonatę Bethovena z towarzyszeniem fortepianu; Koncert Mendelssohna; Adagio Tartiniego; Balladę i Polones Vieuxtempsa. Członkowie Towarzystwa muzycznego odśpiewają śpiew w chórze męzkim; p. Nowakowski będzie deklamował, p. Koncewicz będzie śpiewał solo. Przyjaciele muzyki i śpiewu pospieszą zapewne jak najliczniej na ten koncert znakomitego muzyka.

Koncert Towarzystwa muzycznego odłożony na później.

Ostatnie wiadomości.

N. fr. Presse pisze: „Wzmiankowana przez nas pogłoska, że hr. Belcredi zamierza oddać tekę ministerstwa policji, i że to ministerstwo stanie znowu odrębnie od ministerstwa stanu, pojawia się znowu z większą pewnością, a jako przyszłego szefa ministerstwa policji wymieniają marszałka polnego barona Sokcsewica, któryby natenczas złożył godność bana trójjedynego królestwa."

Urzędowa *Gazeta Wied.* z d. 6. bm. zamieszcza rozporządzenie cesarskie z d. 29. listopada, względem przypuszczenia zagranicznych towarzystw akcyjnych i komandytowych, na akcje zakładanych, z wyłączeniem towarzystw asekuracyjnych, i dozwolenia im w Austrji wolnego prowadzenia interesów, a to pod warunkiem, aby tutejszo-krajowi wspólnicy towarzystw tego rodzaju mieli w krajach tamtejszych wolność prowadzenia swych przedsiębiorstw na podstawie wzajemności, tudzież pod warunkiem wykonywania innych jeszcze przepisów, naznaczonych rozporządzeniem.

Pester Lloyd występuje przeciw mowie Kaiserfelda, i broni praw 1848 r. przeciw zarzutom, jakoby one były przyczyną rewolucji, i jakoby opór Węgrów przeciw dyplomowi październikowemu i patentowi lutowemu, miał być uprawniony. *Naplo* zaś widzi w życzeniach, wypowiedzianych przez Kaiserfelda, dążenia, nieprzyjaźne wszelkiemu porozumieniu, i zastrzega się przeciw twierdzeniu jakoby ciągłość prawna Węgier poczyna się od r. 1860.

W komitacie aradzkim wstrzymali się Madiary i Niemcy podczas wyborów d. 5. b. m. od głosowania; we wszystkich okręgach wyborczych pozakładali Madiary protesta.

W sejmie siedmiogrodzkim odbywają się debaty nad sprawą unii z Węgrami. Ważne kwestje zostały ostatecznie załatwione. Reprezentanci wszelkich narodowości zajęli swe miejsca w sejmie i biorą gorliwy udział w rozprawach; unia została przynajmniej w zasadzie przyjętą, żądają tylko rewizji artykułu o unii. Lecz i te zarzuty nie wychodzą od korporacyj, od całości reprezentacji tej lub owej narodowości; gdyż tak saksońscy jak rumuńscy posłowie podzielają sposób zapatrywania się Madiarów i Szeklerów. Może więc ostatecznie wyjść z tego adres większości i mniejszości, oba jednak wyjdą z koła sejmu; nie będą one bynajmniej reprezentować odrębnych przekonań narodowości, bo te nie są w sobie zamknięte, i nie występują ostro przeciw sobie; jest to zatem korzyść nieobliczona. Wotum większości będzie mogło być uważane w zupełności jako wotum kraju.

Doniesienie z Kołoszwaru z d. 5. bm. mówi o dalszych rozprawach nad adresem; d. 6. bm. spodziewano się ukończenia obrad odnośnych.

Wiedeńskie dzienniki z 5. bm. donoszą, że dnia 4. t. m. odbyła się w ministerstwie stanu konferencja względem sprawy spornej sejmu kroackiego, i że na tej konferencji brali udział ministrowie Belcredi, Esterhazy, kanclerz Majlath, a ze strony deputacji kroackich fuzjonistów hr. Władysław Pejacevicz, baron Lewin Rauch, baron Lazar Hellenbach, Koloman Bedekovich i adwokat Mrazovic. Dnia 5. bm. miała się znowu, podług doniesienia *Neue fr. Presse*, odbyć podobna konferencja, czemu jednak *Debatte* zaprzecza; układy jednak, które mają poprzedzać ostateczną uchwałę, trwają dalej. Świeżo przybył jeszcze do Wiednia hr. Pejacevic, kandydat na nadwornego kanclerza ze stronnictwa madiarskiego, i dnia 4. bm., jak pisze *N. fr. Presse*, miał posłuchanie u cesarza.

Z Hamburga donoszą 5. t. m., że w. książę Oldenburgski zamyśla wspierać za pośrednictwem Związku niemieckiego pretendenturę linii Augustenburgskiej do księztw: półurzędowa *Nordd. Ztg.*, wychodząca w Hannowerze, zaprzecza jednak wiadomości, jakoby w. ks. Oldenburg miał się zrzec swej kandydatury.

Do *Schl. Ztg.* telegrafują z Berlina o okólniku pruskim, który wkrótce będzie, albo już jest rozesłany z wezwaniem, powołującem się na oświadczenie sasko-bawarskie, aby rzady Związku cłowego przystąpiły do układu handlowego z Włochami.

Z Brukseli donoszą d. 5. t. m., że w stanie zdrowia króla nastąpiło małe polepszenie, sił nieco przybyło, następnego dnia jednak znowu się stan pogorszył.

Doniesienie *Memorial diplomatique*, jakoby br. Hubner dostał polecenie wspierania Francji w przeprowadzeniu konwencji wrześniowej, ma być podług *Presse* zmyśloną.

We Florencji toczą się obecnie układy z bawiącym tam kardynałem Grasselini o powrót biskupów wydalonych. Układy te były już umówione przez Vegezzego. Próby biskupów neapolitańskich, aby skorzystać z cholery i powrócić, spełzły na niczem. Lud zaś jest i tak dość wzburzony.

O misji amerykańskiego jenerała Shoffelda otrzymuje *Kol. Gaz.* korespondencję z Paryża z d. 3 bm. z zapewnieniem, że ta misja tyczy się wyłącznie tylko Meksyku. „Gabinet washingtoński poleca uwiadomić Napoleona, że z jednej strony proskrypcja, wydana przez Maksymiliana przeciw juarystom, z drugiej zaś strony hiszpańsko-chilijskie zatargi rozburzyły umysły w Unii tak dalece, że się rząd z tym objawem opinii liczyć musi. Jak najszybszy odwrót Francuzów byłby wśród teraźniejszych stosunków dla obu stron najkorzystniejszym".

Przybycie Shoffielda do Paryża wywarło na giełdzie tamtejszej popłoch paniczny; dzienniki wszystkie zajmują się tem przybyciem. Zdaje się, że do d. 3. bm. jeszcze nie złożył not o swojej misji; *Patrie* trwa jednak w swem zdaniu, że misja jego dotycze sprawy meksykańsko-amerykańskiej. Berlińskie dzienniki zaś dowiadują się, że jenerał ten przywiózł z sobą z Washingtonu żądanie aby „wojska francuzkie w pewnym okresie, t. j. do kwietnia przyszłego roku, ustąpiły z Meksyku." — Drouyn de Lhuys odjechał, jak donoszą z Paryża d. 5. bm., do Compiègne.

Dziewiąte posiedzenie sejmowe z dnia 7. grudnia.

Początek o $^3/_4$ na dwunastą. Sekretarz Grocholski czyta protokół. Po przyjęciu protokołu zawiadomił sekretarz o skrutinium powtórnego głosowania na sekretarzów; obrani zostali: Wodzicki Ludwik 78, a Paszkowski 77 głosami. Są to głosy wszystkich Rusinów i połowy polskich posłów. Druga, większa połowa polskich posłów głosowała na innych sekretarzy.

Marszałek zawiadamia o przybyciu posła Szymańczowskiego i przydziela go do sekcji IV.

Komisarz rządowy, radca nadworny Possinger przekłada preliminarz budżetu krajowego na rok 1866. Potrzeba wynosi przeszło 900.000. Gdy zaledwie dwakroć stoty siedy funduszkrajowy ma dochodu, więc niedoboru jest 700.000. Rozłożona ta kwota na podatki stałe, a to na każdy reński podatków stałych po $12^1/_2$ ct. Rząd miał przy układaniu preliminarza wzgląd jedynie na istniejące instytucje. Gdy w skutek zmian, które nastąpią, mianowicie co do fundacyj krajowych, okaże się większa potrzeba, sejm odpowiednie poczyni zmiany. Już teraz zapowiada komisarz, że w najbliższym czasie wszystkie fundusze krajowe oddane będą wydziałowi krajowemu.

Drugi wniosek rządowy dotyczy funduszu indemnizacyjnego. Potrzeba na r. 1866 w wschodniej Galicji 3,680.003 złr., w zachodniej Galicji i Krakowskiem 2,979.434 złr. Na to bezprocentowa rządowa zaliczka wynosi 2,600.000 złr., i reszta procentowej i inne przypływy własne dostarczą na pokrycie 2,979.434 złr., więc reszty będzie trzeba dostarczyć z rozłożenia kwoty brakującej na podatki stałe, a to na każdy 1 złr. po 51 kr.

Gdy jednak ani uchwała co do pierwszego wniosku, ani co do drugiego nie może tak prędko zapaść w sejmie, więc komisarz rządowy czyni wniosek naglący, aby sejm raczył uchwalić, aby dodatek dotychczasowy dla krajowego funduszu i dla indemnizacyjnego pobierać tymczasowo jak dotąd w kwocie $62^1/_2$ c. od 1 złr.

Poczem czyni komisarz rządowy wniosek do sejmu, aby, gdy krajowe dodatki podatkowe zbierane są przez urzęda państwowe, a w państwowem opodatkowaniu zaprowadzono podział na lata słoneczne, należałoby i podatki krajowe pobierać według roku słonecznego rozpoczynającego się od 1. stycznia.

Dalej przedkłada komisarz rządowy projekt rządowy zaprowadzenia ksiąg hypotecznych gdzie ich niema, a lepszego uporządkowania, gdzie już są. Komisarz wyraża zdanie rządu, aby sejm swą opinję o tym projekcie wyraził.

Sekretarz Grocholski czyta wniosek dr. Zduna i posłów włościańskich z Mazowsza, aby sejm udał się do cesarza z prośbą, by w okolicach, dotkniętych nieurodzajem, rozdawano bezpłatnie cierpiącym niedostatek sól, aż do d. 31 lip. 1866 a w okolicach mniej dotkniętych zniżono cenę o $^1/_3$.

Wniosek ten obszerniej jest motywowany, będzie drukowany i przedłożony sejmowi.

Na porządku dziennym stało pierwsze czytanie wniosku L. Skrzyńskiego i 15 członków o utrzymywanie szkoły rolniczej dublańskiej z funduszów krajowych. Wnioskodawca wymownie uzasadnił swój wniosek ważnością zakładu w kraju wyłącznie rolniczym, a historją samego zakładu dowodzi, iż bez wzięcia go na fundusz krajowy, nie zdoła się utrzymać. W końcu co do formalnej strony traktowania wniosku żądał, aby wybrano osobną komisję z pięciu członków do jego rozebrania i przedstawienia sejmowi jeszcze na tej kadencji. Wszczyna się rozprawa. Zyblikiewicz wnosi, aby odesłać ten wniosek do komisji budżetowej, co Izba w końcu przyjmuje, bowiem wnioskodawcy z tem się zgodzili, jeźli do komisji budżetowej będzie powołany chociaż jeden członek, obeznany z historją zakładu dublańskiego.

Na porządku dziennym stało dalej 1. czytanie wniosku Agopsowicza, o środkach administracyjnych przeciw zarazie bydła. Izba przystaje na odesłanie go komisji administracyjnej. Agopsowicz uzasadnia trafnie swój wniosek. Widać, iż z tą sprawą dobrze jest obznajomiony. O dwie rzeczy mu chodzi: o usunięcie nadużyć przez przemycanie bydła z zagranicy, i o stosowniejsze środki sanitarne od teraźniejszych. Mowę tę podamy jutro obszerniej. Wnioskodawca żąda, aby wybrano komisję z 5 członków do rozbioru i sprawozdania jego projektu, co popiera i jeden z włościanin z Rusi.

Ks. Sanguszko odzywa się z wielkim bezsensem: proponuje on, aby ten wniosek odesłać do rządu, gdyż on ma te organa, któremi zapobiedz może najlepiej zarazie. Wszak właśnie wnioskodawcy o to chodzi, że te organa są niedostateczne i że inaczej te rzecz urządzić trzeba!

Marszałek księciu Sanguszce odpowiedział, iż to rzecz będzie komisji co z tym wnioskiem zrobić.

Zyblikiewicz wnosi, aby odesłać wniosek do komisji administracyjnej.

Agopsowicz zgadza się z tem, jeżeli będzie przydzielony, się tej komisji ktoś z tą sprawą dobrze obznajomiony.

Krainski odczytuje sprawozdanie z wyboru hr. Gołuchowskiego we Lwowie i dr. Koczyńskiego w Krakowie. Pierwszy bez dyskusji uznany za ważny, co do drugiego podnosi dr. Zyblikiewicz okoliczność, że przełożony namiestniczej komisji zwołał przełożonych biur, i oświadczyć im miał, iż wybór dr. Koczyńskiego będzie uważał rząd za demonstrację przeciw sobie. W Krakowie nikt o tem nie myślał, sam kandydat i komitet inaczej oświadczał, było to więc przekręcenie. Jeżeli to jest nieprawdą, to miło mu będzie, że panu Merklowi nasunie sposobność do sprostowania pogłoski.

Komisarz rządowy oświadcza, iż każde nadużycie przy wyborach rząd ściśle śledzić będzie. (Oklaski.)

Wybór dr. Koczyńskiego uznany za ważny, również jak wybór Jana Kobaka (z Frysztaku i Brzostka); uznani składają przyrzeczenie miasto przysięgi.

Poczem rozpoczęła się specjalna debata nad regulaminem sejmowym.

Uchwalono z niektórymi poprawkami pierwszych paragrafów, § 7. (będący artykułem dodatkowym do statutu krajowego) nie uzyskał $^2/_3$ głosów obecnych i został odrzucony. Posiedzenie zamknął marszałek o godz. 3 kwadr. na 2gą. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet filialny lwowski, dla przygotowań do wystawy paryzkiej ukonstytuował się właśnie i wydał następujące **ogłoszenie**:

„Na mocy rozporządzenia wysokiego c. k. ministerstwa handlu i gospodarstwa z dnia 18. października 1865. r. do l. 14543/851 i w skutek wezwania wysokiego c. k. namiestnictwa z d. 11 listopada 1865 r. do licz. 58977, komitet filialny dla wystawy rolniczej, artystycznej i przemysłowej w 1867 r. w Paryżu odbyć się mającej, ukonstytuował się dla okręgu lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej w części z członków tejże izby, w części z członków c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego i swoje działanie rozpoczął.

„Załączając odezwę wysokiego c. k. komitetu centralnego w Wiedniu, komitet filialny ze swej strony wszystkich interesantów zaprasza, aby usiłowali ojczystą produkcję świetnie przedstawić na owym festynie pracy, nad brzegami Sekwany obchodzić się mającym.

„Od okazania dobroci, pożyteczności, rozmaitości i ceny przystępnej naszych ziemiopłodów i wyrobów, zawiśnie rozwój i wzrost ich wywozu. Tym sposobem w jasnem stanie świetle bogactwo ojczystej ziemi i możność współubiegania się naszej produkcji i warstatów na targowicach świata.

„Będzie zatem czynem patrjotycznym i przyniesie pożytek pojedynczemu, gdy w wystawie paryzkiej weźmie udział.

„Gospodarze wiejscy i przemysłowcy zechcą komitetowi filialnemu (pod adresą: lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej) oświadczyć swe zamiary względem uczestnictwa na wystawie paryzkiej do 10., najdalej do 15. stycznia 1866 r.

„Bliższe wyjaśnienia, formularze do spisu przedmiotów wystawy i tp. biuro Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie każdemu z gotowością udziela.

„Z komitetu filialnego dla wystawy rolniczej, artystycznej i przemysłowej. Lwów d. 30. listopada 1865 r. Przewodniczący: Józef Breuer: zastępca Karol Pietzsch. Członkowie: Mieczysław Darowski, Józef Engel, Bruno Rogalski. Sekretarz: Maksymilian Bodyński."

Centralny zaś komitet wiedeński wydał także odezwę pod dniem 14. listopada, w której czytamy:

Komitet dopełniając swego obowiązku, wzywa wszystkich gospodarzy, przemysłowców i artystów monarchii do wzięcia udziału w tej wystawie.

Zaszczytny rozgłos, który pozyskały sobie płody umysłowe i materjalne Austrji na wystawach dawniejszych, jakoteż interes dobrze zrozumiany gospodarzy, przemysłowców i artystów, wzywają do udziału gorliwego w wystawie, w której wyroby nasze przedłożone będą całemu światu.

Tylko wtedy, jeźli każdy mogący dać coś godnego na wystawę, uczyni to, można będzie przedstawić obraz zupełny działalności przemysłowej i umysłowej Austrji, tylko tym sposobem możemy nadal zachować zaszczytne miejsce, które pomiędzy narodami stojącemi na przedzie cywilizacji zajęliśmy.

Gdzie wystawa samoistna wyrobów własnych nie obiecuje pożądanej zupełności, pojedynczy może mieć sposobność zyskać uznanie dla wyrobów swoich w wystawie zbiorowej.

Komitet centralny będzie sumiennie korzystać z doświadczeń przy wystawach dawniejszych nabytych, nie omieszka też skutecznie wspierać wystawców, mianowicie zastępować silnie ich prawa i czynnie opiekować się powierzonemi sobie przedmiotami.

Część urzędowa.

Gmina **Jezierzany** w obwodzie stanisławowskim, celem zaprowadzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej zobowiązała się po wieczne czasy istniejący budynek szkolny utrzymywać zawsze w dobrym stanie, posprawiać sprzęty szkolne, na opał szkoły dawać 2 sągi sześcienne drzewa, nareszcie każdoczesnemu nauczycielowi, który oraz ma pełnić służbę diaka i ponosić koszta utrzymania w szkole ochędóstwa płacić rocznie 60 złr. w. a.

Dla polepszenia tej dotacji zobowiązał się dzierżawca propinacji Leibisch Kupferberg na czas swojej teraźniejszej dzierżawy płacić rocznie 2 złr. w. a., gr. kat. proboszcz miejscowy ks. Cyryl Cerkiewicz na czas swego teraźniejszego probostwa oddać nauczycielowi w używanie ogród erekcjonalny przy kościele i dawać po 2 złr. rocznie na zakupno książek szkolnych.

Gmina **Dzwiniacz** w obwodzie czortkowskim, celem zaprowadzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej zobowiązała się po wieczne czasy na gruncie gminnym przy kościele położonym wybudować do końca sierpnia 1867 dom na szkołę z pomieszkaniem dla nauczyciela i utrzymywać tenże w dobrym stanie, posprawiać sprzęty szkolne, na utrzymanie szkoły w ochędóstwie płacić rocznie 14 złr. w. a., dawać drzewo na opał, nareszcie każdoczesnemu nauczycielowi płacić rocznie 200 złr. w. a.

Dla polepszenia tej dotacji zobowiązał się dziedzic dóbr W. Walerjan Podlewski na czas posiadania Dźwiniacza płacić rocznie 30 złr. w. a. i dodawać 2 n. a. sągi drzewa opałowego.

Przyjechali do Lwowa dnia 5. grudnia. Pp. hr. Gołuchowski Artur z Kosicza, hr. Zamojski Szczęsny z Wysocka, Ar-czyński Hip. z Gródka, Ustowiecki Ant. z Lipnik, Szymanowski Maur. ze Słociny, hr. Sołtyk Marcell z Warszawy, br. Gostkowski Antoni z Czyżowic, Hoppen Mar. z Kozłowa, Janowski Zygm. z Firlejówki, Papara Jul. z Dolnicza.

Wyjechali ze Lwowa dn. 5. grudnia. Pp. Kalitowski A. do Żółkwi, Rauch Otto do Odessy, hr. Lanckoroński Teod. do Tartakowa, Czajkowski Adolf do Bóbrki, Czekoński Leon do Czortkowa, Dylewski Mar. do Rolowa, Jakubowicz Ant. do Koczurmina, Polański Teod. do Rudnik, Skólski Miecz. do Worwoliniec.

Kurs lwowski, z dnia 6. grudnia.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	04	5	09
Dukat cesarski	5	06	5	11
Moskiewski półimperjał	8	68	8	81
Moskiewski rubel srebrny	1	64	1	67
Moskiewski rubel papierowy	1	38	1	40
Pruski talar kur.	1	57	1	59
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	67	38	68	02
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	70	75	71	54
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	68	23	68	87
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	65	65	66	38
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	188	33	191	33

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 6. grudnia.

	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	62	65
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	65	95
Losy z r. 1860	84	50
Akcje banu nar. za 1000 gl.	766	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	159	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	105	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	10
Srebro za 100 gl. w. a.	105	50

Wiedeń 5. grudnia.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	59	80	59	90
„ Pożyczki narod.	66	15	66	25
„ Metaliki na m. k.	63	35	63	45
„ Obl. ind. niż. austr.	82	50	83	00
„ „ „ węgierskie	70	25	71	00
„ „ „ chor. i bank	72	00	72	50
„ „ „ galicyjskie	68	25	68	75
„ „ „ bukowińskie	67	00	67	75
„ „ „ siedmiogr.	65	25	65	75
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	140	00	140	50
„ „ „ 1854	79	75	80	25
„ „ „ 1860	84	80	84	90
„ „ „ 1864	78	80	78	85
„ najnow. z r. 1864	71	75	72	25
„ kredytowe	117	50	117	70
„ ks. Esterhazego	62	00	66	00
„ ks. Salm	25	00	26	00
„ hr. Palfy	21	50	22	00
„ ks. Klary	21	50	22	00
„ hr. St. Genois	21	50	22	00
„ miasta Budy	21	00	21	50
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	16	00	17	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	11	25	11	75
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	769	00	770	00
„ anglo-austr.	69	50	70	00
Zakładu kredytowego	160	90	161	00
Kolei półn. Ferdynanda	166	40	166	60
„ galicyjskiej	189	25	189	75
czerniowiec z wpł. 50%	70	00	70	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	88	50	88	60
Frankf. n. M. 100	88	60	88	70
Hamb. 100 mark.	79	50	79	65
Londyn 100 fnt.	105	50	105	73
Paryż 100 frank.	42	10	42	20
Warszawa 5. grudnia.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	12	50	12	55
„ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	80	00	80	25
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	70	25
Paryż 4. grudnia.				
Renta 3%	69	05	00	00

Doniesienie.

Niechcąc na artykuł, umieszczony w piśmie ulotnem w Tarnowie d. 3. grudnia 1865, pod nazwą: *Gaduła z pod Marcina góry* wydanem, traktujący o tarnowskiej kasie oszczędności, w żadną polemikę się wdawać, bo ten artykuł wszelkie granice przyzwoitości przekracza, donoszę tym, których to interesować może, że z powodu wspomnianego artykułu zaniosłem skargę do c. k. sądu karnego o obrazę honoru. 1297 1—1

Tarnów dnia 4. grudnia 1865.

Dr. Józef Stojałowski.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że w postępowaniu ugodnem Alfreda Böhma i Mojżesza Celnika suma 10.000 złr. m. k. z procentami na realnościach Nr. 112 i 113¼ intabulowana, realności Nr. 112 i 113¼, nakoniec całe urządzenie fabryki świec stearynowych i mydła w terminach 12., 14. i 18. i dni następnych miesiąca grudnia 1865, a to w każdym terminie o godzinie 9. przed południem w domu pod Nr. 112¼ przy ulicy Frenela przez publiczną licytację sprzedane będą.

O czem chęć kupienia mających z tem uwiadamia się, że warunki licytacji i ekstrakta tabularne w kancelarji c. k. notarjusza Włodzimierza Dułęby pod Nr. 361 m. codziennie w urzędowych godzinach przejrzane być mogą. 1298 1—3

Lwów dnia 3. grudnia 1865.

Włodzimierz Dułęba,
c. k. notarjusz, jako sądowy komisarz.

L. 3458.

SPRAWY KRAJOWE

Dnia 9. grudnia 1865 o godzinie 10tej przed południem odbędzie się **46-te publiczne losowanie listów zastawnych galic. stan. Towarzystwa kredytowego w gmachu zakładu narodowego imienia Ossolińskich.**

Suma do losowania przeznaczona wynosi 176 114 złr. 46²/₄ ct.

We Lwowie d. 2. grudnia 1865.

Rogojski,
1294 2—3 sekretarz.

L. 30512.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacji wyszynku na dworcu **kolei żelaznej Karola Ludwika we Lwowie**, na przeciąg jednego roku, od 1. stycznia 1866 r. licząc, odbędzie się w biórze III. departamentu **Magistratu dnia 12. grudnia b. r. powtórna licytacja przez opieczętowane deklaracje,** które do godziny 12. w południe przyjmowane będą.

Cena wywołania czynszu dzierżawnego wynosi 1662 złr. w. a. wadjum 332 złr. w. a.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w rzeczonem biórze. 1279 3—3

Magistrat kr. stoł. miasta

Lwów dnia 28. listopada 1865 r.

C. k. uprz. Towarz. kolei żel. lwowsko-czerniowieckiej.

Zaproszenie do subskrypcji na 12 milionów złr. obligacyj pierwszeństwa.

Mocą Najwyższego aktu koncesyjnego z dnia 11. stycznia 1864 i zatwierdzonych najwyżej statutów z dnia 25. maja 1864, które upoważniły c. k uprz. Towarzystwo kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej do emisji 12 milionów złr. obligacyj pierwszeństwa, i na zawezwanie Przedsiębiorstwa budowy, w którego ręce obligacje te z postępem budowy na własność przechodzą, mamy zaszczyt zaprosić niniejszem do subskrypcji tychże.

Pożyczka będzie puszczoną w **40.000 obligacjach po 300 złr. guld. a. w. w srebrze, czyli 200 talarów, lub 353 złr. holenderskich, 30 ft str., 750 franków, 350 złr. południowo** niemieckich, — i przyniesie **5% od sta** w srebrze, a będzie spłaconą al pari przez losowanie w przeciągu lat **siedmdziesięciu.**

Przypadające na dzień 1. maja i 1. listopada kupony wypłacają się **w Amsterdamie, Berlinie, Frankfurcie nad Menem, Londynie, Lwowie, Paryżu, Wiedniu i w** innych jeszcze miejscach, które później podamy.

Przyjmowanie suskrypcji **w terminie od 6. do 9. grudnia** poruczyliśmy:

w Amsterdamie panom **Lippmann, Rosenthal et Comp,**
„ Berlinie panu **M. Karo,**
„ Wrocławiu **szląskiemu Bankverein,** 1289 3—3
„ Frankfurcie nad M. panom **Erlanger et Söhne,**
„ Hamburgu panom **Lieben Königswarter,**
„ Lipsku zakładowi **allgemeine deutsche Credit Anstalt,**
Londynie)
„ Wiedniu) bank anglo-austrjacki,
Lwowie)

Subskrypcja nastąpi po kursie ośmdziesięciu procentów włącznie z bieżącymi od dnia 1. listopada b. r aż do dnia odbioru obligacji 5%wemi odsetkami.

Subskrypcja będzie przyjmowaną w kwotach ft. str. równających się 300 złr. w. a. 200 talarów, 350 złr. południowo niemieckich — 353 złr. holenderskich i wyżej, a mianowicie tylko w takich sumach, które są podzielone przez tę liczbę.

Gdyby przyszło do nadmiaru subskrypcji, w tenczas nastąpi odpowiednia repartycja, której rezultat będzie głoszony w pismach publicznych.

Do zapowiedzi subskrypcyjnych należy dołożyć kaucję 10% w gotówce, lub giełdowych, papierach, które przy odbiorze przypadających obligacji będą zwrócone.

Emisja obligacyj pierwszeństwa nastąpi zaraz w obligacjach z kuponami, których odbiór należy uskutecznić za spłatą kwoty dołączonej w czasie od dnia:

11. grud. b. r., aż najdalej do d. 6. kwiet. 1865,

tak, że subskrybenci otrzymają cztery miesiące czasu. Jeżeli zaś w przeciągu tego czasu odbiór obligacyj nie nastąpi, natenczas przepada kaucja.

Niżej następuje odcisk wydanych obligacyj pierwszeństwa, z czego pokazuje się bezwarunkowa pewność tej pożyczki.

I. Każda obligacja niesie rocznych pięć od sta rzeczywistą monetą srebrną, a mianowicie w półrocznych ratach od 1. listopada 1865 zacząwszy aż do dnia, w którym przypadnie zwrot pożyczki. Wypłata procentów nastąpi za zwrotem każdocześnie przypadającego, na okaziciela opiewającego, kuponu stosowine do wyboru posiadacza — w Wiedniu, Londynie, Paryżu, Berlinie, Frankfurcie nad Menem, Amsterdamie i także w innych miejscach, które Towarzystwo później wskaże.

Na mocy § 22. najw. koncesji pożyczka ta jest aż do r. 1869 wolną od podatków.

II. Wszystkie obligacje będą spłacone stopniowo w przeciągu **70 lat w całej nominalnej wartości i w rzeczywistej monecie srebrnej.** W tym celu każdego roku w miesiącu lipcu wymieniona w dołączonym planie amortyzacyjnym ilość obligacyj będzie wylosowaną w Wiedniu w obecności dwóch c. k. notarjuszów.

C. k. uprzyw. Towarzystwo kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej, ma wszelako prawo, w tym lub owym roku także większą ilość obligacyj kazać wylosować. Spłata pożyczki rozpoczyna się w r. 1867. Numera obligacyj wylosowanych będą stosownie do potrzeby po uskutecznionem ciągnieniu trzy razy w rozmaitych dziennikach krajowych i zagranicznych ogłoszone.

III. Spłata wylosowanych obligacyj nastąpi w sześć miesięcy po ciągnieniu rzeczywistą monetą srebrną, a mianowicie wedle upodobania posiadacza: w Wiedniu, Londynie, Paryżu, Berlinie, Frankfurcie nad Menem, Amsterdamie, i także w innych miejscach, które od Towarzystwa później będą wskazane. Z terminem przypadania spłaty wylosowanej obligacji, ustaje także wszelkie dalsze jej oprocentowanie, i dla tego przy inkasowaniu obligacyj, należy zwrócić wszystkie aż do tego czasu niezapadłe jeszcze, a należące do nich kupony procentowe wraz z talonem.

IV. **Cały ruchomy i nieruchomy majątek c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej,** ręczy za punktualną wypłatę procentów i stypulowanych rat zwrotnych tej pożyczki. Stosownie do tego z rocznego czystego dochodu kolei będą przedewszystkiem uiszczone procenta i zwroty tej pożyczki, **i dla tego mają one** pierwszeństwo przed pretensjami akcjonarjuszów do procentów i dywidend.

C. k. rząd austrjacki mocą §. 16. ustawy koncesyjnej z d. 11. stycznia 1864 zagwarantował c. k. Towarzystwu kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej **rocznego minimalnego czystego dochodu 1,500.000 guldenów w rzeczywistej monecie srebrnej, lub 150.000 funtów szterlingów.**

Pożyczce tej przyznaje się pierwszeństwo pretensji do gwarantowanego czystego dochodu.

Wiedeń 1. listopada 1865.

C. k. uprzywilejowane Towarzystwo kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej.

Powołując się na powyższe zaproszenie, oświadcza niżej podpisany, że jest gotowym dnia 6., 7. i 9. grudnia, przyjmować w tutejszem mieście bezpłatnie subskrypcje na 12 milionów guldenów obligacji pierwszeństwa, wydać się mających od Towarzystwa kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej. Oświadczeń subskrypcyjnych można dostać bezpłatnie w kasach banku anglo-austrjackiego.

Wiedeń w grudniu 1865.

Bank Anglo-Austrjacki.

Wydawcy: **Jan Dobrzański** i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.